

GAZETA NARODOWA Y OBCA.

Sine ira & studio, quorum causas procul habeo.

C. Tacit.

Z WARSZAWY W SOBOTĘ DNIA 17. GRUDNIA ROKU 1791.

Sejmya seymowa d. 13. Grudnia. P. Marszałek seymowy
„Deputacya konstitucyjna, przy naywiększey chęci, nie
„zdołała przedsięwziąć rezolucyi w poprawie projektu
„względem starostw, nie będąc pewną o większości woli
„seymujących w naycelniejszy punkcie; to jest: czyli
„przedaż starostw ma być za życia uprzywilejowanych pos-
„sessorów? czyli po ich zeyściu, lub zręczeniu się.”—Za-
„da zatem oznaczenia w tej mierze woli stanów.—

P. Karfznicki kaszt: *Wieluński*, Radzi ustanowić pewne
prawidła, podług których projekt o starostwach w deputa-
cyi konst: zrobiony być ma; w tym celu podaje zasady.
Te determinują, przemianę wszelkich królewskich ziem-
skość dziedziczną przez sprzedaż za lat 5.—Zaręczają wszy-
stkim uprzywilejowanym possessorom utrzymanie się przy
dziedziectwie, nie więcej jednak czyniącym, jak 15.000.
intraty roczney. Ci całą część wartości za dziedzictwo,
podług ostatniej lustracyi na wilią s. *gana* złożą; po mimo
tego, opłacać mają *quantum*, które dotąd do skarbu opłaca-
li, dopoki lustracya dokończona nie będzie, i transakcyi
resignationis nieotrzymają.—Wyznaczeni lustratorowie, po-
dług instrukcyi, dzieło z rozmiarem geometrycznym, w
przeciągu trzech lat uzupełnią.—Wreszcie, sprzedaż królew-
skich będzie przez licytację; licytujący całą część war-
tości zapłaci &c.

P. *Leżeński Bracławski* w obszernym głosie mowi za
przedaż starostw, nie czekając na wygaśnięcie prawa
poslesy starostw. (*Głos ten dziś dał przy gazecie*)

Król *śm.* „Już dawniej zapadłe prawa wskazały, że
„starostowie połowę dochodu swego powinni ofiarować na po-
„trzeby rzpltey; więc chcemy tylko najprzód, aby szcze-
„rze i całkowicie temu prawu dogodzone było. Powtóre
„chcemy, aby imie starostw i starostów między nami zagi-
„nęło, właśnie dla tego, ażeby ani pozor predylekcyi ja-
„kowsy między równymi bracią niepozostawał, ażeby ani
„zażdrość, ani niechęć z niej wynikająca, nie miały już
„mieysca w następnych pokoleniach: chcemy, ażeby wraz
„z starostwami zniknął sposób, którego kiedykolwiek
„król niedobry mógł użyć na zepłucie dużej obywatelskich,
„na zgubę wolności.—A co nato mówią król i starostowie?
„nie co innego, tylko: zgoda! zgoda! wszak zgoda?...—
„Ale na te zgodziwszy się zasady, wróćmy się teraz do brater-
„stwa. Mieymy przed oczyma owe szaty krwawe, które
„mi oycowską zręcenie przerażali owi okrutni bracia Jozefa.
„Takową szatą wszak brzydzilibyśmy się wszyscy, i wła-
„snemi łzami byśmy ją obmyli zapewne, gdyby, co nie
„daj Boże! mieliśmy w zapędzie kroków naszych to uczy-
„nić, przez co byśmy stali się razem i zabojcami własney
„krwi (boście wszyscy bracia) a co gorzka krzywdzieliśmy
„własney i spolney matki naszej oyczyzny.—Proszę pamię-
„tać, że ja sam pierwszy mówię: niech prawdziwa połowa
„intrat starościńskich idzie do skarbu rzpltey; niech znika
„imie starostw i Starostów w polszcze; ale *salvis salvandis*.—

„Mowiono tu już wiele o pewności połowicznego ich docho-
„du. Cóżby wam się zdało przezacne stany, gdybym wam
„proponował ten sposób, aby prawem zawarowanym zosta-
„ło, że nie przedzwy kwit ze skarbu dawany będzie w ka-
„żdey racie nabywcom starostw, poki nie okażą kwitu by-
„tych starostw.—Było tu już wiele mówiono o differen-
„cyi między starostami, którzy darmo wzięli, a starosta-
„mi, którzy kupili. Zabrania mi sumnienie przemilczać ten
„punkt. Powinienem opowiedzieć, że ilekroć zdarzało mi
„się o tym szczegółnie mówić, tylekroć w przeciwnych
„zdaniach memu, nie usłyszałem dogodnych argumentów,
„tylko chęć pośpiechu, i to mniemanie, że klasyfikacya
„w tej materyi, potrzebowałaby jeszcze nowego trudu.—
„Jeżeli mi się kto spyta, a jakimże sposobem król, chciał-
„byś tę różnicę uczynić? odpowiedziałbym: niech będzie
„uchwalono, że kupnemu starościu powie skarb koronny:
„wracam ci wyłożoną na to kupno sumę, a zrękay się
„całej tego starostwa intraty.—Rozumiem, że każdy taki
„kupny starosta z podziękowaniem przyimie, czyli ryczał-
„tem, a choćby na raty dla ulżenia skarbu.—Mój zamiar
„jest pryncypalnie ten, ażeby cena starostw nie została
„zmniejszoną, i owszem ażeby była, ile możności, powię-
„kszoną. W tym widoku ja sędzę, że naylepiejby było li-
„cytować po śmierci starostw. A jeżeli koniecznie zda-
„wałoby się wam, aby licytować jeszcze za życia, trzeba,
„żebyście brali przedsię środki naypewniejszy, że ta cena
„starostw nie będzie umniejszoną. A ja środków inszych
„do tego nie znam, jak rozpoznanie naysciślejsze prawdzi-
„wey wartości tych starostw, nie tylko aktualney, ale i
„tey, która z przemysłu, dobrej ekonomiki powiada i po-
„mnożyć się może. Tu wam dać wybor, albo lustracyi,
„albo koekwacyi; pozostałby jeszcze i rozmiar jeometry-
„czny, który w sobie zawierałby te wieloliczne korzyści,
„które w rządach obcych krajów, tak wielkie pokazują
„skutki, i w cywilnych i w fiskalnych, i w militarych wi-
„dokach. Zaden taki rząd nie może sobie ufać, że dosko-
„nale i sprawiedliwie i użytecznie rządzi w swoim kraju,
„który go nie zmierzył, który nie wie, wiele w nim ma
„ludzi, i iaki jest istotny majątek każdego mieszkańca.—
„Mówiłem dotąd o starostach, czas jest, o czas, żebym
„mówił o chłopach starościńskich.—Dochodzi mnie, że się
„mnożą *in publico* suppozycye bardzo błędne o molch inten-
„cyah względem chłopstwa. Niechęć wierzyć, ażeby złość
„czyja, była tych suppozycyi powodem. Ale że znam one
„być w skutkach swoich szkodliwe, winienem, i w tym
„punkcie wam przezacne Stany wyjaśnienie. Mylą się ci,
„którzy rozumieją, lub drugim chęć wyperśwadować, że
„ja chcę uwolnić zupełnie chłopów starościńskich. Dalem
„dowody przeciwne powtarzaniem uniwersałami w roku te-
„razniejszy. Ja chcę, żeby chłopci daniny i powinności
„tak dopełniali, jak dotąd czynić byli obowiązani. Ina-
„czej, zginęłyby wszystkie intraty i prawne i publiczne.

Eeeee

W tej

„W tey myśli trwam; a tey myśli nie się nie przeciwi to, „com mówił dotąd: *Suum cuique*: to jest fundament, niech „chłop-robi, niech płaci to, co powinien, ale niech pan „jego nie wyciąga z niego więcej, bo się to nie go- „dzi. A gdyby wyciągał, chłop powinien mieć otwar- „ty rekurs sądowy. Tym bardziej powinienem tego teraz „przestrzegać w materji starostw, że mi jest doniesiono, „iż w dobrach pojezuickich possessorowie aktualni, często „pogorszaia los rolników, nad ten, w którym byli będąc „w ręku duchownych — Mogłbym tutaj obstawiać przy pra- „wie moim *Juris patronatus*, które nawet w okropnym o- „wym 1775. seymie, było mi przecie zachowane. Lecz „abym dał nowy dowód, że swego nie nie znam, kiedy o „wafze dobro idzie, dobrowolnie a *Jure patronatus* odstę- „puję co do wsiów, dla tego: iż znam, że większy po- „wab będzie do kupna starostw na dziedzictwo, i licyta- „cyja będzie korzystniejsza dla rzpltey gdy nabywca będzie „wiedział, że on, a nie ja, plebana swego będzie prezen- „tował. Przełożony jest odemnie obiekt jeden z naywa- „żniejszych w deputacyi konstytucyiney, to jest: *Ochrona „lasow*. Jeżeli w takich nawet starostwach, gdzie są lasy „małżtowe, klepkowe i potażowe nad rzekami portowymi, „będziecie częstokwać na kawalki zbyt drobne, zrobicie nie- „podobnym te gospodarstwo, które jest iedne z nayżytko- „wniejszych dla kraju. — Wszak wam jest wiadomo, iż w „czasie między ostatnią a terażniejszą turecką wojną, z ro- „żnych krajów cudzoziemcy od rządowych zwierzchności „swoich tu przyśłani, rozpatrywali się w lasach naszych do „handlu zgodnych, tak na bałtyckie iak na czarne morze. „I gdyby nie zapadła była ta nowa wojna, jużby ta część „handlu u nas kwitnęła. — Wiadomo jest przezacnym sta- „róm, że z tych czterech starostw, których szafunek zo- „stauiło mi prawo 1775. które mnie z powszechnego sza- „funku starostw obnażyło, nie użyłem tego szafunku, tyl- „ko co do dwóch starostw. Pozostaje mi więc prawo ie- „szcze do dwóch; ostrzegam sobie więc u was przezacne „stany, aby jakiegokolwiek finalnie będzie starostw rozrzą- „dzenie, wolno mi zostało, z któregożkolwiek choć przeda- „nego starostwa połowę intraty przeznaczyć tam, gdzie „obaczę zdatność i ochotę do usługi publiczney przy wiel- „kim niedostatku. Niechcę wymieniać, azali i nie wymie- „niając będę zrozumiany, jeżeli się nie mylę przez skłon- „ność naturalną serca, tam upatrując zdatność i jakiegokol- „wiek zasługi, gdzie opatrzenie przeznaczam.

P. *Kossakowski Upitki* wnosi warunek: aby od kupna starostw, wyłączone były osoby, to prawo stanowiące do lat 15. — P. *Bolesław Poznański*, mówi za niezwłoczną prze- dażą, i daje do wyboru starostom: albo zostawszy się przy possessyi uprzywilejowanej, 4. kwarty z nowey lustracyi opłacać; albo też, dozwoiliwszy teraz sprzedaż, połowę intraty z licytacji odbierać. — P. *Krzacki Wołyński* podaje projekt załad = Wszystkie królewsczyzny na wieczny pro- cent przez licytacją determinuiący. — P. *Wawrzecki Brast* wy- tłumaczywszy się z powodów, którego determinuią do prze- dania królewsczyzn na dziedzictwa ziemiańskie; mówi: iż wszystkie trudności o czas i sposób tey sprzedaży, uprzątnione znajduje w dziele X. *Offowsk*: za którym zdanie swoje oświad- cza. — Na dodatek P. *Upitkiego* nie zgadza się przez wzgląd konkurencyi większey, i przez wzgląd starostw, w gronie seymuiących znajdujących się: sam, iż przez całe życie ani ku- pić ani trzymać żadney królewsczyzny nie chce, oświadcza; sprzedaż jednak królewsczyzn doradza, znajdując w niej nietylko rzetelną intratę skarbu, ale prawdziwe pożytki dla

possessorów uprzywilejowanych. — Samym rachunkiem P. *Moszyńskiego* dowodzi, że *deficit* jest znaczne i naymniey 6. millionow wynoszące — Z sprzedaży zaś starostw kalkul- iąc w królewsczyznach 200.000. dymow, a z każdego dy- mu naymniey 100. zł: intraty, okazuje 20. millionow, a w połowie dla skarbu 10. millionow. — Co do lasów: że nabywca zapłaciwszy tylko rotą część wartości, wypienit- by całkiem lasy, i potem dobra porzucił, podaje śrżodek: aby nabywcy, za lasy całkowity walor opłacili. — P. *Zam- brzycki Nurski* podaje projekt = wszystkie królewsczyzny po skończonym dożywociu possessorow, przez wieczną prze- daż w naturę ziemską zamieniający. — P. *Moszyński Bractawski* tłumaczy się z swojej kalkulacyi *percept* i *expens* skar- bowych — Zastanawia uwagę; iż licytacya, z powodu, że nabywcy gotowych kapitałow nie dadzą, podniesie nadto starostw szacunek, ztąd wynikną potem nieustanne dela- ty, i nie regularność w skarbie, jak tego jest praktyka na dobrach po-jezuickich, chociaż bez licytacji urządzonych, na których million czterokroć zł: jest retentem. — P. *Giey- sztor Trocki* mówi przeciwko warunkowi P. *Upitkiego*: iż gdy ten żąda ofiary z posłów, niechże żąda przy- zwolizney od starostw, którzy są w gronie seymuiących, aby w własney sprawie sędziami nie byli. — Mówi dalej przeciwko projektowi deputacyi konstytucyiney, wytykając w szczegulności jego wady, i dowodzi, że podług takiego projektu zabezpieczającego połowę intraty dla starostw z li- cytacyi okazuiący się, rzplta straci, i mniej mieć będzie do- chodu nad terażniejszy, po odrzuceniu summy szacunko- wey rotę części, i tey, jaka się z licytacji nad lustracyą podniosła, nie chcąc mieć takiej sprzedaży, podaje projekt, w którym przeznaczą do skarbu cztery części z pięciu in- trat starościńskich na mocy konst: 1567. — starostw, którzy więcej nad dwoje starostw mimo konst: 1736. posiadają, z possessyi ustąpić nakazuje. Wszystkie expektatywy zno- si, nadto, ażeby z tych starostw, które na mocy takiego prawa pod rząd komis: skar: dostaną się, intrata na samą tylko woj- ska opłatę obracaną była ostrzega. — P. *Potocki Marz*: W. Lit: uważając tę pryncypalną kwestyą: że jedni chcą sprzedaż teraz za życia dożywotników; drudzy aż po ich zeyściu; turnować się zaś na nią byłoby wroceniem się do zniesio- ney konstytucyi 1768. r. względem decydowania *catego- riatim* — podaje śrżodek = aby zalecić deputacyi konstytu- cyiney, uformowanie dwóch oddzielnych projektów, jedne- go w systemie sprzedaży teraz, drugiego w systemie prze- daży po zeyściu dożywotników, a potem przystąpić *ad turnum* na propozycją między takimi dwoma projektami, który z nich do decyzji ma być wzięty. — P. *Sokolnicki Poznański* oświadcza: iż jest przeciwny sprzedaży królew- sczyzn po skończeniu dożywociow; na zalecenie więc for- mowania projektu w systemie sprzedaży po śmierci dożywo- tników nie zgadza się. — Xże *Sanguzko Wda Wołyński* popiera śrżodek podany przez P. Marz: W. Lit: i oświadcza: iż jeźliby sprzedaż wypadła po śmierci dożywotników, aby starosto- wie z drugiey swej połowy składali procent taki, któryby zastąpił *deficit*. — P. *Trębicki Iasłancki*: W sprzedaży starostw nie stanowi jednakowego procentu, lecz reguluje przychód z królewsczyzn do waloru produktów, z przyczyny: iż to, z czasem podroży ludność, i przemysł: dotrzymuje do- żywociow wszystkim starostom, lecz chce, żeby trzecią jeszcze kwartę wnosili do skarbu podług nowey lustracyi. — Uważając zaś, iż bez ugodzenia się wprzód na systemę, to jest zasady do projektu, rzecz nie przyjdzie do końca, po- daje projekt załad, determinuiący sprzedaż królewsczyzn, podług

podług sytemy w głosie wyrażoney. — P. Zieliński *Nurski*: żąda propozycyi *ad turnum*: Czyli za życia dożywotników mają być sprzedane starostwa, czyli po śmierci. — P. Potocki *Lubelski* dając w głosie swoim poznać zdanie za sprzedaż starostw za życia dożywotników, dowodzi: iż na tym starostowie szkodować nie mogą; zastanawia się tylko nad zastąpieniem *deficit*, które między prawem sprzedaży starostw a wykonaniem jego znajdzie się w skarbie (gdyż operacya doskonałej sprzedaży nie może być zrobiona prędko, i bez tych warunków, które są w projekcie X. *Offowskiego*) Na to podaje śródek taki: aby nakazać starostom, iżby sami się zlustrowali jak najwierniej, i podług takiej lustracyi należące *quantum* do skarbu, nim skutek prawa sprzedaży nastąpi, płacili, z warunkiem: iż gdyby gdzie fałszywe okazało się przy nowej lustracyi podanie, tam starosta przez całe życie taką tylko połowę intraty, jaką sam podał, odbierać będzie. — Mówi dalej; iż ci wszyscy starostowie, którzy wiernie podali swoje intraty, są za sprzedaż; bo interes dobrze zrozumiany samych starostów, wyciąga je; inaczej rozeydzie się ogłos chociaż fałszywy, że starostowie byli przeszkodą. — Radzi nakoniec przyjąć środek P. Marszałka Lit: jako zbliżający rezolucyą w materyi starostw, i dążący do założenia pewney sytemy. — P. Rzewuski *Podolski*: popierając także wniosek P. Marszałka W. Lit: żąda: iżby deputacya konstytucyjna w przypadku, gdyby starostowie przy dożywociu utrzymani byli, dołożyła w projekcie punkt osobny, ostrzegający wolność starostom podania dobrowolnego swych starostw do sprzedaży przez licytację; Oświadcza razem, iż swoje starostwo zaraz pod licytacją poda. — P. Weysenhoff *Insłantski* przekłada od deputacyi konstytucyjney, iż projekt, tym sposobem, jak dotąd idzie, z trudnością, i nie prędko ukończony będzie, żąda zatym pewnych od stanów prawideł, któreby służyły za regułę deputacyi do ułożenia projektu o starostwach. — X^{te} Marszałek konfed: Lit: sądzi: iż decydować kilka punktów do zasad, jest to wrócić się do dawnego sposobu decyzji przez kategoryę, a zatym radzi: aby szedł *turnus* na zwykłą propozycją: to jest: czy projekt deputacyi ma być przyjęty? czyli do poprawy odesłany. — P. Soltyk *Krakowski* podaje projekt zasad, podobny do podanego dawniej przez siebie, z tą tylko szczególniejszą różnicą: iż w teraźniejszym nazywa posessorom królewskich, aby od raty przyszłej marcowej; trzy kwarty podług ostatniej lustracyi płacili, z warunkiem, iż gdy z licytacji okaże się, że te trzy kwarty zmniejszą połowę intraty dla starostów z licytacji wypadającą, tę część zmniejszoną skarb im powroci. — P. Marszałek seymowy oświadcza: iż przyszłą sessją zagai od wystawienia tych zasad. — Sessja solwowana na Czwartek.

Sessja seymowa d. 15. Grudnia zagajona do dalszego roztrząsania materyi, traktowanej o królewskich. — P. Sokolnicki *Poznański* wystawiwszy: jakoby rzpłta poniosła szkodę przez determinacyą sprzedaży starostw po śmierci dożywotników; ponieważ ci w ciągu tych lat zniszczyliby dobra, podaje projekt zasad, który czyta P. Sekretarz: = „Wszystkie królewskie, nieodzownie sprzedane mieć chcemy, połowę dochodów dożywotnikom z licytacji postracając, rotą część za dziedzictwo, a emfiteutom smą część „do lat każdemu służących zabezpieczyć determinujemy, „taką sprzedaż ma poprzedzić urządzenie projektem X. *Offowskiego* przepisane; to urządzenie, expedyowane będzie „przez lustratorów na seymikach wybranych, pod dozorem „kommissyi skarbowey; Tym nadgodę kommissya upropor-

„cyonuje. — Przed r. marca każdy starosta ma okazać re- „telną intratę z ostatnich trzech lat sposobem przy puszcza- „niu dóbr używanym, i tey połowę, dwiema ratami do skar- „bu wnieść, któryby zaś mniejszą intratę pokazał, jak lu- „stracya wynajdzie, taki w miarę swego podania, do za- „kończenia lat sobie służących, odbierać będzie swe *quantum* „&c. Włościanie *in statu quo* zostawiają się &c.”

P. Kublicki *Insłantski*: „Od początku wprowadzoney „materyi, byłem za sprzedaż i jestem, ale nie za przeda- „żą gwałtowną; szukać należy środków, aby starostowie „w dobrowolnym odstąpieniu przynieśli rzpłtey pożytek, a „dla nas sławę, żeśmy nikomu poniewolnie nie wydarli, „w tym zamiarze podaję moje zasady. — Te są czytane. — „Emfiteutów będących w posessyi, z uprzywilejowaniem sta- „rostami porównywanym, w nadgodę zaś 50. lat zwroconych „na dożywocie, nie osmą część, ale całą kwartę przezna- „czamy. — Starostom wszystkim do życia posessyi zape- „wniamy. Ci którzyby dobrowolnie odstąpić chcieli, po- „łowę intraty z licytacji wypadającą odbierać będą od na- „bywców, a tych nie wprzód skarb z połowy swojej za- „kwituje, aż okażą kwit z wypłaconey połowy byłszym „starostom. Starostowie przy dożywociu w posessyi zo- „stający się przez wzgląd na zachowanie im spokojney pos- „sessyi, i przez wzgląd potrzeb rzpłtey, połowę intraty po „lustracyi, do której koekwacya drogę wskazuje, opłacać be- „dą, a od drugiej połowy, 20. groszy od sta z warunkiem „bonifikacyi za dezolacyą &c.” — P. Zajączek *Podolski* w gło- sie swoim przekłada projekt X. *Offowskiego*, i do pierwszej jego osnowy wrócić się radzi. — P. Łappa *Starodubowski* z obowiązku instrukcyi składa najprzód J. K. Mci podzięko- wanie za zrządzone staraniem i mądrością swoją uszczęśli- wienie narodu. — Z mocy teyże instrukcyi oświadcza zda- nie swoje za sprzedaż starostw.

P. Jasieński *Sandomirski* podaje zasady. 1mo. Niniey- sze wieczyste urządzenie królewskich, aby nigdy i przez nikogo poruszonym być nie mogło, chcemy, aby te najsłodsze opi- sane zostało warunkami. 2do. Wszelkie królewskie destynua- ić i obracając na wieczysty fundusz dla wojska i na gwałto- we w czasie wojny potrzeby, chcemy, aby to najmocniejszym ostrzeżeniem zawarowane było, iż takowy fundusz na nic innego nigdy użytym być nie może. 3tio. Nim wieczysta sprzedaż tych- że królewskich porządnie do skutku przywiedziona będzie, pos- sessorowie ich teraźniejsi poczynając od blisko następującej raty marcowej opłacać będą nie już dwie kwarty, jak do tych czas, ale trzy kwarty, to jest po półtorej na każdą ratę, według osta- tniej lustracyi. Posessorowie zaś emfiteutyczni całkowite cztery kwarty od tegoż terminu do skarbu wnieść będą. 4to. A kto- by się z posessorow przez opłacanie trzech kwart tak obciążonym być rozumiał, iżby nieznał połowy dochodu sobie należą- cey, takiemu wolność do roku zostawiona ma być złożenia kró- lewskich pod licytacją, a po niej odbierania ze skarbu corocznie połowy sobie należącej. 5to. Taż sama wolność zostanie i dla emfiteutów, opłacać czterech kwart nie podejmujących się, z rezerwą dla nich części, według prawa przeznaczoney. 6to. Handel z lasow i puszc w królewskich, nim te sprzedane będą, posessorom zabroniony mieć chcemy, samą tylko dla pos- sessorow gruntową potrzebę wolną zostawiamy: nadto zawaro- wane mieć chcemy, ażeby królewskie do czasu ich sprzedaży dezolowane nie były. 7mo. Różnica wszystkich królewskich, rozdział ich na wygodne części, ustanowienie powinności wło- ściańskich, sporządzenie mapp, rozrządzenie sporów tak o granice, iak o wszelkie inne własności; oraz instrukcyą prawidła dla lu- stratorów

staratorów na sejmikach wybranych, przepisane i do dozoru kommissji skarbowej zostawione mieć chcemy. 8vo. Królewsczyzny teraz już wakujące, lub dobrowolnie odstąpionemi być mogące, oraz wszelkie królewsczyzny po śmierci każdego possessora uprzywilejowanego, lub po śmierci emfiteuty otworzone, kommissja skarbową według przepisanych sobie prawideł do licytacji podawać będzie. 9no. Naostrzeżenie jaka ma być ewikcja dla skarbu, jakie bezpieczeństwo dla nabywców. jakie użycie kapitałów złożonych gotowych, jakie upewnienie summ na lokacyi stojących, jakie coroczne od nabywców do skarbu opłaty, słowem wszystko to, cokolwiek się ściąga do pewności na wzajem, tak skarbu, jako i nabywców, chcemy mieć naydokładniey, naywarowniey i naygruntowniey ułożone i opisane.

P. Mikoriski Kaliski: „Dla dobrego urządzenia nie trzeba żałować czasu, ale nie widzę w projekcie deputacyi ostrzeżenia, jak wiele teraz starostowie przyczynić się mają na zastąpienie deficitu, póki nie będą rozprzedane starostwa, zgodzą się aby jedną kwartę wyżej podług ostatniey lustracyi wnosili, ale tylko do czasu poki koekwacya w stanach nie będzie udecydowaną.” — Czyni dalej uwagi: że starostwa stojące w położeniu nad morzem, gdzieby rzpłta port mieć mogła, tudzież miejsca zawierające w sobie minerały, oraz lasy towarne, od przedazny wyłączone być powinny. — Bonifikacyi za pałace, ogrody, i inne ozdoby w starostwach poczynione niedopuszcza, uważając iż ta bonifikacya zrażałaby licytujących. — Przez obowiązek zapłacenia rotę części wartości dobr zaliczowanych, widzi zastanowienie cyrkulacyi pieniędzy. zmniejszenie konkurentów do licytacji, gdyż by bankierowie zamknęli u siebie kapitały, samiby dobra tanio licytowali, dla tego radzi, aby ta rota części wartości nie razem, ale w przeciągu lat kilku opłaconą była. — Przy ustawie banku narodowego potrzebną być sędzi intabulacyą majątkow i długow obywatelskich bez którey bank nie mógłby bezpiecznie pożyczać. — Czyni dalsze uwagi ściągać się do urządzenia włościan starostwskich. — Nakoniec do wyjścia z tej materji i porządnego jej ukończenia, nie znajduje innego środka, jak podany na ostatniey sefssji przez P. Marszałka W. Lit.” — Na ten P. Marszałek seymowy zapytuje się o zgodę. — Nie zachodzi.

P. Trzciniński Brzeski Kujawski dopomina się o zasady P. Krakowskiego na ostatniey sefssji podane. — P. Soltyk Krakowski, tłumaczy się i objaśnia *punctatim* swoje zasady. — P. Wawrz. Chł. Braślawski, ze wszystkich podanych zasad naydogodnieysze znajduje P. Krakowskiego, niektóre tylko czyni w nich poprawy. — P. Leszczyński Inowrocławski oświadcza przeciwne zdanie przedazny wieczyste, lecz radzi urządzić starostwa na czyniz emfiteutyczny z dotrzymaniem każdemu jego prawa i poselszyi, *deficit* zaś (sędzi) iż byłoby zupełnie zastąpione, gdyby dziedzice 10. duchowni 20. starostowie 50. groszy, sprawiedliwie i wiernie z intrat swoich dali. — Nakoniec na zapytanie P. Marszałka seymowego zgodzono się, aby deputacya konst: zważywszy wszystkie podane zasady, jeden projekt zasad na jutrzeyszą sefssją wygotowała i przyniosła. — Sefssya solwowana na dzień jutrzejszy.

Z *śaf*s d. 14 listopada. Minister stanu i konfiliarz tany imperatorowy P. Bezborodkoy dnia wczorayszego przybył z *Pet*zburga. Wjazd jego odprawił się przy uderzeniu wszystkich dział i wszystkich dzwonow; znalazł jenerała *en chef* i drugich jenerałow zgromadzonych, ku powinszowaniu mu szczęśliwego przybycia. Jeszcze przed przy-

jazdem jego zaczęły się umowy z pełnomocnikami *tur*eckimi; P. Bezborodkoy koniec onych przyspiesza; często oraz konferuie z znajdującymi się tam zagranicznymi panami.

Z Lizbony d. 2. Grudnia. Rząd nasz postanowił: aby gory winne zostały, tak jak są dotąd, i na pola do uprawy przemieniane nie były; z przyczyny: iż wino jest przednieyszym handlu naszego celem. Co rok tłoczemy 140,000. beczek wina; z których 45,000. idzie do Anglii, 20,000. do Irlandji; do innych zaś krajow 30,000. refzta na potrzeby krajowe. Oporządzaia tu jeden okręt liniowy i 3. fregaty, które dla uspokojenia wszczętych w Brezylji ruchow wyniść mają.

Z Bruxelli d. 28. listopada. Deputowani od stanow z Namur przybyli tu, nie wiedząc z jakich powodow. — Zatargi ścią, gające się do zaprzeczenia stanow *brabanckich* względem uznania rady naywyższej prowincji, takiey jaka jest dziś ułożoną, zakończyły się szczęśliwie, i stałość umiarkowana, którą rząd pokazał, ściągnęła skutki jakich się spodziewać należało. Stany uznaly legalność rady, nie nalegając ażeby 5. konfiliarzy, którzy z niej byli wyłączeni nazad powrocili. Zezwolono na uchwałę subfidiow, w zwyczajney formie; na wzajem, rząd zezwolił, aby 5. wyłączonych konfiliarzy miało pensyą po 4,000. złot.: To szczęśliwe pojednanie nayłodsze sprawiło uczucie w sercach tych, którzy szczerze dobra oyczyny, a zatem iey spokojności wewnątrz i zewnątrz żadaia. Podchlebiamy sobie, iż wzajemna ufność panować między nami będzie, i że amnestya jeneralna stanie się nayprzyzwoitszą do tej ufności i pokoju drogą.

Kopia listu officera jednego moskiewskiego z *Moldawii* do przyjaciela swego w niemczech. „Gdy nic już nie mam do doniesienia W Panu, o bitwach i oblężeniach, opowiem mu zdanie, które każde tkliwe serce rozrzewnić powinno, ręczę zaś za prawdę mego doniesienia. W roku 1790. z gubernii *Wołodomirskiej* ze wsi *Demidowa*, wzięto za rekruta chłopą nazwiskiem *Iwan Fedorow*; ze 4. braci los padł na tego, którego ociec naybardziej kochał. Strofkany starzec odprowadził syna aż do *Charkowa*, gdzie przebrano *Iwana* w mundur strzelecki. Ociec wyprosił sobie pozwolenie, aby syna mógł jeszcze odprowadzić aż do naybliższego miasta, lecz zaledwie zbliżył się do miejsca tego, prosił ażeby wolno mu było iść jeszcze dalej; a tak przybył z synem aż do *Benderu*, tam ukradziono mu konia, co przymusiło go rozstać się z synem, i nazad powrócić. W terażnieyszym roku d. 25. czerwca, batalion w którym był młody *Iwan*, wysłany był dla rozpoznania nieprzyjaciela. W momencie kiedy występował przybył znowu szanowny starzec. Radość jego z widzenia ukochanego syna była niewypowiedziana, i szef batalionu, bez poruszenia widoku tego nie mógł być świadkiem. Żeby więc nie mieszać radości starca tego, rozkazał synowi pozostać się, ale stary *Fedor* propozycyą tę szlachetnie odrzucił. Nie oycze rzekł do kommandanta; weź go z sobą, prosiłem Boga, aby mi syna mego uchwalił, stało się, niech teraz powinność swoją pełni. Batalion ruszył się, ociec z ściśnionym sercem patrzył na syna, na, lecz wieczorem batalion powrócił, a z nim młody *Iwan*, nie tknięty. D. 27. tenże sam batalion wystąpił pod *Maczyn*. Kommandant rozumiał, iż tą razą przynajmniej starzec syna swego zatrzyma, lecz nie — pobłogosławił go i iść mu kazał. Nazajutrz rozpoczęło się okropne strzelanie z armat. Biedny chłop, który w życiu swoim tak strasznego nie słyszał huku, rozumiał, iż syn jego już zabity; padł na ziemię, i płakał. Uniesiony oycowskim przywiązaniem, siadł na konia i pojechał, kierując się jedynie za hukiem armat, niebacznie przyjechał nad brzeg *Dunaju*, gdzie *turcy* wyłascić usiłowali, byłby zginiął, gdyby go z niebezpieczeństwa kozak jeden nie wyratował. Bitwa trwała przez godzin sześć. Nazajutrz wysoko powróciło. Zdaleka jeszcze strofkany starzec oczekiwał wiadomości o śmierci syna swego, przekonany, iż z tak zawziętej bitwy z życiem uysć nie mógł, gdy tenże syn rzucił się na ręce jego. Czula obydwoh radość rozrzewniła wszystkich przytomnych. Starzec prawie odchodząc od siebie, rzekł do kommandanta: patrz oycze, jak Bóg *Laskaw* jest na mnie, *Iwan* mój z strasznego pogromu zdrow powrócił, dopełnił powinności swojej, i nic mi już więcej życzeń nie zostaje. Później batalion do wielu wypraw był używany, a starzec zawsze nalegał, aby syn jego w onych znajdował się.”